

Атанас Далчев

Избрани фрагменти

превод на полски език (по азбучен ред): Агнешка Войтчак, Магдалена Генова, Ханна Карпинска, Паулина Клосовска, Магдалена Пиеч

Atanas Dalchev

Fragmentsy. Wybór

tłumaczenie (alfabetycznie): Magdalena Genow, Hanna Karpińska, Paulina Kłosowska, Magdalena Pietsch, Agnieszka Wojtczak

*

Przy jednym stole, gdzie wszyscy są pijani, jest trzeźwy, bez wątpliwości, jeden nieprzyjazny świadek.

Przy stole, przy którym wszyscy są pijani, bycie trzeźwym oznacza, bez wątpienia, bycie niewygodnym świadkiem.

Przy jednym stole, przy którym wszyscy są pijani trzeźwy, bez wątpienia jest nieprzyjaznym świadkiem.

Przy stole, przy którym wszyscy są pijani człowiek trzeźwy jest, bez wątpienia, niepożądanym świadkiem.

Jedyny trzeźwy w gronie pijanych biesiadników jest bez wątpienia niezbyt miłym świadkiem.

*

Kiedy wspina się na górę, droga staje się krętą, biegnąc raz w jednym, a następnie w przeciwnym kierunku. Nasze sprzeczności są jednym zapewnieniem, że się podniesiemy.

Kiedy wspina się na szczyt, droga zaczyna być krętą, odbijając to w jedną, następnie w przeciwną stronę. Nasze sprzeczności są zapewnieniem, że wspinamy się w górę.

Wspinając się pod górę, droga staje się krętą, odbijając raz w jednym, a następnie w przeciwnym kierunku. Nasze sprzeczności są zapewnieniem, że pniemy się w górę.

Prowadząca w górę ścieżka wije się skręcając to w jedną, to zaraz potem w drugą stronę. Sprzeczności dają nam gwarancję, że zmierzamy ku górze.

*

Na polu było tak wiele chabrów, że z oddali myślałem, że to błękitna poranna mgła.

Tyle chabrów rozpościerało się na polu, że z daleka wziąłem je za poranną mgłę.

W tym miejscu na polu rośło tak wiele chrabrów, że z oddali wziąłem je za poranną mgłę.

W tym miejscu na polu chrabry były tak liczne, że z oddali wziąłem je za błękitną poranną mgłę.

W tym miejscu na równinie wyrosło takie mnóstwo chabrów, że z daleka wziąłem je za błękitną poranną mgłę.

*

Wierzyłbym w nieśmiertelność, gdyby starość nie było. Ten stopniowy zanik duszy i ciała nie pozostawia żadnej nadziei na inne życie. Jakiego ciągu dalszego może oczekiwać człowiek, kiedy widzi, że tutaj wszystko się kończy?

Wierzyłbym w nieśmiertelność, jeśli nie istniałaby starość. To stopniowe zanikanie duszy, jak i ciała, nie zostawia żadnej nadziei na drugie życie. Jakiego dalszego ciągu może oczekiwać człowiek, jeśli widzi, że tutaj kończy się wszystko?

Wierzyłbym w nieśmiertelność, gdyby nie starość. Ten postępujący zanik duszy, jak i ciała nie pozostawia żadnej nadziei na inne życie. Jakiego ciągu dalszego może oczekiwać człowiek gdzie indziej, kiedy widzi, że tutaj kończy się wszystko?

Uwierzyłbym w nieśmiertelność, gdyby nie starość. To stopniowe zanikanie duszy, a także ciała, zdaje się nie pozostawiać nadziei na inne życie. Na jaką kontynuację można liczyć gdzie indziej, skoro widać, że tu wszystko się kończy?

*

Człowiek powinien mieszkać na wsi, na polu, by widzieć gwiazdy. Światła miasta przeszkadzają nam w ich dojrzeniu.

Człowiek musi pożyć na wsi, na polu, aby dojrzeć gwiazdy. Światła miasta nie pozwalają ich zobaczyć.

Człowiek musi żyć na wsi, na polu, aby zobaczyć gwiazdy. Światła miast nie pozwalają nam ich dojrzeć.

Człowiek powinien mieszkać na wsi, na równinie, by patrzeć na gwiazdy. Światła miasta przeszkadzają nam je widzieć.

*

Nocą nagle się budzę. Wstaję i podchodzę do otwartego okna. Na dworze niczym świeży śnieg leży zimne błękitne światło księżyca.

Nieoczekiwanie budzę się w nocy. Wstaję i podchodzę do otwartego okna. Na podwórzu niczym zaspą śniegu leży zimne, niebieskawe światło księżyca.

W nocy raptownie się budzę. Wstaję i podchodzę do otwartego okna. Na podwórzu jak śnieżna zaspą leży zimne sinawe światło księżyca.

*

Moje myśli są strachliwymi ptakami. Obecność obcych je płoszy.

Moje myśli są jak płochy ptaki. Obecność obcych je płoszy.

Moje myśli to płochliwe ptaki: cudza obecność je rozprasza.

*

Prostotę jest trudniej określić aniżeli złożoność.

O wiele trudniej jest określić prostotę aniżeli złożoność

Rzeczy proste są dużo trudniejsze do opisania niż skomplikowane.

*

We mgle słońce wisi czerwone jak wymię.

W mgle zawisło słońce czerwone jak wymię.

*

Straszne nie jest to, że się zmieniasz ale że mimo wszystkich doświadczeń i nieszczęść nadal pozostajesz taki sam.

Najgorsze nie jest to, że się zmieniasz, ale to, że pomimo wszystkich doświadczeń i nieszczęść zostajesz zawsze taki sam.

Okropne jest nie to, że się zmieniasz, tylko to, że mimo wszystkich przeżyć i nieszczęść pozostajesz wciąż taki sam.

*

Cud nie istnieje dla innych. Chwilę po tym jak się wydarzył, przestaje istnieć i dla tego, który go pragnął i wyczekiwał. Podana ręka znika i uratowany, który przed chwilą rozpaczliwie wołał, widzi, że został sam, jak niezwykła ingerencja gubi się w niekończącej się siatce przypadków, zmieniona w jedną z jej nici.

Tylko Bóg czyni dobro w tajemnicy.

Cud nie istnieje dla innych. Chwilę po pojawieniu się, przestaje też istnieć i dla tego, który go pragnął i oczekiwał. Podana ręka jest chowana i ocalony, który przed chwilą wołał beznadziejnie, widzi, że został samiuteńki, że nadprzyrodzona interwencja zanika w bezkrajnej sieci przypadków, sama zamieniona w jedną z jej nici.

Jedynie Bóg czyni dobro w ukryciu.

Dla innego cud nie istnieje. Tuż po staniu się przestaje istnieć także dla tego, który go pragnął i wyczekiwał. Podana ręka znika i uratowany, który przed chwilą rozpaczliwie jej wzywał, widzi, że został sam, że nadprzyrodzona ingerencja niknie w nieskończonej sieci przypadków, sama stając się jednym z jej oczek.

Tylko Bóg czyni dobro ukradkiem.

*

Prostota i banalność są do siebie podobne, są dwiema siostrami, z których mimo podobieństwa, jedna jest ładna, a druga - brzydka.

Prostota i banalność są podobne; są dwoma siostrami, z których pomimo podobieństwa jedna jest ładna, a druga brzydka.

Prostota i banał mają ze sobą dużo wspólnego; są jak dwie siostry, niby podobne, tyle że jedna jest ładna, a druga - brzydka.

*

Człowiek myśli, że liście na drzewach pożółkły od jesieni, a dopiero później, kiedy porozmyśla, zrozumie, że to ogień i namiętności lata uczyniły je takimi.

Człowiek myśli, że liście drzew pożółkły od jesieni, i dopiero potem, kiedy się zastanowi, zdaje sobie sprawę, że ogień i namiętności lata uczyniły je takimi.

Człowiek sądzi, że liście na drzewach pożółkły z powodu jesieni i dopiero potem, zastanowiwszy się, odkrywa, że spowodowało to lato z jego palącym ogniem namiętności.

Żółknięcie liści na drzewach przypisuje się na ogół jesieni, choć w rzeczywistości powoduje je lato z jego palącym ogniem namiętności.

*

Żaden autor nie jest zadowolony ze swojego tłumacza. Bez względu na to czy jego praca stała się gorsza czy lepsza w tłumaczeniu, nie jest już taka sama!

Żaden autor nie jest zadowolony ze swojego tłumacza. Nieważne, czy jego utwór stracił, czy zyskał w tłumaczeniu, to już nie to samo/to już nie ten sam utwór/nigdy nie będzie taki sam!

Żaden autor nie jest zadowolony ze swojego tłumacza. Czy jego utwór stał się po przetłumaczeniu lepszy, czy gorszy - nigdy nie będzie taki sam!

*

Kto szuka doskonałości, skazany jest by tworzyć fragmenty.

Kto dąży do doskonałości, ten jest skazany na to, by tworzyć tylko fragmenty.

*

Lato. Już po sianokosach. Stogi siana wyglądają niczym guziki żółto-zielonej sukienki łąki.

Lato. Skończyły się sianokosy. Stogi siana wyglądają jak guziki żółto-zielonej sukienki łąki.

Lato. Już po sianokosach. Stogi siana tkwią jak guziki na zielonożółtym odzieniu łąki.

*

Pokazali mi moje sprzeczności, i zgodziłem się, że takie są, ale mimo wszystko je zostawiłem. Dlaczego mam je tuszować? Wolę być szczery aniżeli logiczny.

Pokazali mi moje sprzeczności, a ja przyznałem, że takie są, ale mimo wszystko przy nich zostałem. Dlaczego mam je tuszować? Wolę być szczery, niż logiczny.

Wytknięto mi moje niekonsekwencje i uznałem je, ale mimo to nie zdecydowałem się na poprawki. Po co się kryć? Wolę być szczery niż logiczny.